

O „wiecie, którzy istnieją, a którego już nie ma Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 1.08.2026, 10:41:11

Wpadła w moje ręce książka pod tytułem „Żydowska Warszawa idzie na mecz”. To czwarta część cyklu „Warszawa idzie na mecz”. Pierwsze trzy części napisał **Stefan Szczepanek**, istna skarbnica wiedzy o historii polskiego sportu, a zwłaszcza piłki nożnej. Ta czwarta... stworzył, w duecie z **Robertem Gawkowskim**. Jak sygnalizuje tytuł, opisuje ona dzieje żydowskiego sportu, ale jedną z zalet tej książki jest to, że nie tylko w Warszawie, ale w Polsce w ogóle, a także zagracza o ciekawe wątki z innych krajów. Historia żydowskiego sportu w Polsce, czyli historia żydowskich klubów sportowych oraz obywateli Polski mojego wyznania, którzy w tych klubach uprawiali różne dyscypliny sportowe, jest krótka. W zasadzie zaczyna się podczas I wojny światowej, a kiedy hitlerowskie Niemcy napadają i podbijają Polskę. To niecałe 25 lat. Ale to historia wspólnie żyjąca Polakom nieznana. Historia, którą ocalili od zapomnienia postanowili panowie Gawkowski oraz Szczepanek. I zrobili to wyśmienicie. Bardzo rzetelnie, z zacięciem naukowym. Książka ma i kalendarium, i bibliografię, i indeks nazwisk. Do tego mnóstwo czarno-białych zdjęć ludzi i plakatów. No i olbrzymia liczba faktów oraz nazwisk. A przy tym jest napisana świetnym stylem, nie naukowym, a dziennikarskim. Ten styl sprawia, że książkę czyta się jednym tchem. A ja tym bardziej nie mogłem się od niej oderwać, bo choć interesuję się historią..., to ten obszar był mi kompletnie nieznany.

Czy wiedzą Państwo, że w przedwojennej Polsce działało ponad 600 klubów żydowskich, z czego w Warszawie ponad 40? W stolicy stanowiły one mniej więcej jedną trzecią stołecznego sportu, co odpowiadało proporcjom wyznaniowym, gdyż Żydzi stanowili około 30 procent populacji stolicy. A czy wiedzą Państwo, co oznaczały, czy do czego nawiązywały nazwy takich żydowskich klubów, jak: Makabi, Bar Kochba, Hapoel, Hagibor, Hasmonaea, Szomryja czy Balfuria? Czy sądzili Państwo kiedykolwiek nazwę Makabiada i wiedzą..., co ona oznacza? Czy znane są Państwu takie nazwiska, jak: Josef Jekutieli, Dawid Przepiórko, Józef Cukier, Zygmunt Breitbart, Maryla Freiwald, Rotholc Szaps? No to posłuchajcie. Kluby o nazwie Makabi (błędnie Makkabi) powstawały w wielu krajach, a upamiętniały **Judę Machabeusza**, przywódcę powstania przeciwko królowi Syryjskiemu **Antiochowi**, który jako zwolennik kultury greckiej postanowił zhellenizować Żydów. **Szymon Bar-Kochba** to z kolei przywódca powstania mającego na celu zrzucenie zwierzchnictwa Cesarstwa Rzymskiego nad prowincją Judea. Hapoel i Hagibor to słowna hebrajskie. Pierwsze oznacza Bohater, a drugie – Robotnik. Szomryja to w języku jidysz Warta, klub, który zrzeszał głównie żydowskich harcerzy. Z kolei Hasmonaea upamiętnia żydowską dynastię Hasmoneuszów, podobnie jak nazwy Piast czy Jagiellonia nawiązują do dynastii Piastów czy Jagiellonów. Nieco inaczej jest z nazwą klubu Balfuria. Ta nazwa nadano jednemu z klubów na cześć brytyjskiego polityka, lorda **Arthura Balfoura**, który w roku 1917 jako minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii ogłosił, tzw. deklarację Balfura w sprawie utworzenia w Palestynie żydowskiej siedziby narodowej, czyli przyszłego państwa Izrael. Na sport, jako powszechny ruch, który na przełomie XIX i XX wieku różnił Żydów przywódcy, zarówno ci polityczni, jak i ci religijni, patrzyli różnie. Ortodoksyjni Żydzi uważali uprawianie

sportu na oczach innych, w skąpych strojach, za co nieobyczajnego, a ortodoksyjni rabini wyklinali tych, którzy np. rozgrywali mecze piłkarskie w soboty, grzmieć, że Szabat jest dniem świętym i nie można go kłaść nie tylko prac..., ale także żadnym wysiłkiem fizycznym. Inaczej na to patrzyli przywódcy ruchu syjonistycznego. Nawoływali oni żydowską... młodzi z całego świata, aby przyjeżdżali do Palestyny, gdzie będzie tworzyć i umacniać żydowską... ojczyznę. Do tego potrzebna była, a także fizyczna. Nic więc dziwnego, że na drugim światowym kongresie syjonistycznym w 1898 roku w Bazylei, jeden z przywódców, lekarz i filozof, **Max Simon Nordau**, apelował, do owej młodzieży „o harmonijny rozwój ciała i ducha”. Na jego cześć w Polsce w latach 1930. powstało kilka klubów o nazwie „żydowski Klub Sportowy Nordyja. Makabiady w międzynarodowym ruchu krajach Europy i nie tylko istniało, mnóstwo klubów o nazwie Makabi. W 1929 roku w Ostrawie zwołany został międzynarodowy kongres klubów Makabi. Jak się wówczas okazało, ruch ten zrzesza, ok. 650 tysięcy członków w 35 krajach! Na tym kongresie **Josef Jekutieli** rzucił, hasło, które sprawiło, że dla żydowskiego sportu stał się odpowiednikiem **Pierra de Coubertina**, pomysłodawcy nowożytnych igrzysk olimpijskich. Jekutieli urodził się w Berezie Kartuskiej w 1897 roku. Jako dziecko wyjechał, z rodzicami do Palestyny. Tam ukończył, szkołę, studia. Tam grał, w piłkę nożną...… oczywiście w klubie Makabi. Na kongresie w Ostrawie przedstawił, pomysły, organizowania Makabiady, czyli cyklicznych ogólnoswiatowych zawodów w wielu dyscyplinach sportowych dla żydowskich sportowców. Widział, w tej idei okazję do pokazania mocy żydowskiego sportu, do dawania przykładu żydowskiej młodzieży, aby uprawiała sport, aby się wzmacniała fizycznie, co miało, znaczenie wobec zagrożenia, wynikającego z narastającego antysemityzmu. Pierwsza Makabiada odbyła się w 1932 roku. Główną areną stała się, specjalnie z tej okazji wybudowany stadion na obrzeżach raczkującego wówczas miasta Tel Awiw. W tej żydowskiej olimpiadzie wzięło udział, ok. półtora tysiąca sportowców z 22 krajów. No i co dla nas szczególnie interesujące, polska reprezentacja licząca 63 sportowców, zajęła 1. miejsce w klasyfikacji generalnej. Największe sukcesy zanotowała **Maryla Freiwald** z Makkabi Kraków. Lekkoatletka ta, która biegła, w reprezentacji Polski m.in. ze **Stanisławem Walasiewiczem**, w Tel Awiwie zdobyła, złoty medal w sztafecie 4 x 100 m, srebrny – w skoku w dal, w biegach na 100 m oraz na 80 m przez płotki oraz brązowy w skoku wzwyż. Trzy złote medale zdobyli bokserzy. **Józef Urkiewicz** (waga musza), **Gedalia Borensztein** (kogucia) i **Mendel Birencweig** (lekka). Wszyscy trzej pozostali w Palestynie. Jeden z nich (Borensztein) po tej drugiej, którą rozegrano w 1935 roku. Ta Makabiada już takich sukcesów polskim reprezentantom nie przyniosła. Następna miała się odbyć w 1938 roku, ale w ówczesnej sytuacji politycznej rosnącego napięcia (m.in. Anschluss Austrii) została odwołana. A potem wybuchła II wojna światowa ze wszystkimi strasznymi skutkami dla żydów z tych krajów, które podbiły hitlerowskie Niemcy. Odbyły się dwie Makabiady zimowe. Pierwsza została rozegrana w Zakopanem w 1933 roku. Niestety, zawody popsute pogoda. Choćby, to luty, temperatura wzrosła, a do dodatnich wartości, niegłęboko, zaczęła, padać deszcz. Wiele konkurencji trzeba było odwołać. Druga Zimowa Makabiada odbyła się w lutym 1936 roku w Bańskiej Bystrzycy (Czechosłowacja). Następnej już nie było. Szachistom i innym sukcesach lekkoatletki Maryli Freiwald (przeżyła wojnę, umarła w Rio de Janeiro w 1962 r.) była już mowa. Teraz czas na innych, wybranych sportowców polskich żydowskiego pochodzenia. W okresie międzywojennym Polska była, a potem szachowa.... W 1930 roku nasza reprezentacja wygrała olimpiadę szachową w Hamburgu. W 5-osobowej polskiej reprezentacji czterech szachistów było, pochodzenia żydowskiego. Jak potoczyły się ich losy? **Akiba Rubinstein** wyjechał, z Polski w 1926 roku i osiadł, w Belgii. Zmarł, w Antwerpii w 1961 r. **Ksawery Tartakower** kiedy wybuchła wojna wrócił, z olimpiady szachowej w Buenos Aires do Europy, ale do Francji i walczył, w armii generała de Gaulle’a. Po wojnie osiadł, w Paryżu, gdzie

zmarł, w 1956 r. Szczerbiecia umrzeł we własny sposób, ale nie miał, **Dawid Przepiórko**.
Ścisły umysł, studiował matematykę na Uniwersytecie Warszawskim, w Getyndze i Monachium. Jeździł, po całej Europie, brał udział, w turniejach szachowych, z czego się utrzymywał. W styczniu 1940 roku Niemcy aresztowali wszystkich, którzy akurat tego dnia byli w kawiarni szachowej dziennikarza **Franciszka Kwiecińskiego** i przewieźli na Pawiak. Polaków po kilku dniach zwolniono, a Żydów rozstrzelano w Palmirach. Tak zginął, 60-letni wówczas Dawid Przepiórka. W tych samych Palmirach, gdzie Niemcy rozstrzelali innych wybitnych polskich sportowców – mistrza olimpijskiego **Janusza Kusocińskiego**, brązowego medalistę w kolarstwie torowym z Paryża **Tomasza Stankiewicza**, lekkoatletę, olimpijczyka z Amsterdamu **Feliksa Źubra**. O **Zbyszko Cyganiewicz**u wszyscy zapewne słyszeli. Był, znanym się, aczem, najbogatszym sportowcem w Polsce w okresie międzywojennym, gdy uprawiał, sport zawodowy, jakim był, wówczas zapasy (był, mistrzem świata). Takim odpowiednikiem Żydowskiego się, acza był, **Zygmunt (Zishe) Breitbart** (1893-1925). Urodził, się w Strykowie pod Łodzi..., był, synem kowala i wyrósł, na bardzo silnego mężczyznę. Koniec I wojny światowej zastał, go w Berlinie, gdzie jego krótka kariera „największego mocarza świata”, czy „króla elazów”, zaczęła, a się od występów w ulicznych trupach cyrkowych. Jego sława rozbłysła, kiedy trafił, do jednego z najlepszych cyrków w Europie – Cirkus Busch. Człowiek przyjechał, do Warszawy, by wystąpić w Cyrku Braci Staniewskich. W 1923 roku wyjechał, na tournée do Stanów Zjednoczonych i Kanady. Gdy w 1925 roku ponownie wystąpił, w Polsce, pokazy jego się, organizowano na stadionach, bo w halach nie mogli się pomieścić wszyscy chętni. A bywał, o ich po 5 czy 7 tysięcy! Na jednym z takich pokazów w Radomiu przez przypadek zranił, się gwałtownie kolano. Niestety, wdał, a się gangrena. Nie pomógł, o kilka operacji w Berlinie i amputacja obu nóg. Zmarł, w wieku 32 lat i został, pochowany na cmentarzu w Berlinie. Innym bardzo znanym sportowcem Żydowskim okresu międzywojennego był, prezydent klubu Gwiazda – **Szapsa Rotholc**. Reprezentował, nie tylko ten klub, ale 16 razy brał, udział, jako reprezentant Polski w międzynarodowych meczach bokserskich, wywalczył, tytuł, mistrza Polski w 1933 roku, a w następnym został, wicemistrzem Polski oraz zdobył, brązowy medal mistrzostw Europy. Pojechał, na igrzyska olimpijskie do Berlina, ale nie wyszedł, na ring, gdy nie do końca, zaleczona kontuzja dłoni sprawiła, że przegrał, rywalizację z innym polskim bokserem tej wagi, **Edmundem Sobkowiakiem**. Wielką, sławę przyniosła mu walka w meczu z Niemcami, który to mecz odbył, się w Hali Stulecia w Breslau w 1938 roku. Rotholc pokonał, w niej na punkty mistrza Niemiec **Nikolausa Obermaurera**. Dodatkowego smaczku temu zwycięstwu dodaje fakt, że walka odbyła, a się zaledwie kilka dni po Nocy Kryształowej. Szapsa Rotholc stał, się pierwowzorem jednego z bohaterów książki **Szczepana Twardocha** i serialu telewizyjnego „Król”. Chodzi o boksera **Jakuba Szapiro**. Ma to o tyle lekko komiczny wydźwięk, że Szapiro i w książce, i w serialu (gra go **Michał Źurawski**) jest wysokim, postawnym mężczyzną, a Rotholc był, posturą boksera wagi muszej, czyli miał, ok. 155 cm wzrostu i ważył, niewiele ponad 50 kg. Rotholc wojnę przeżył. Podoficer wojska polskiego, walczył, we wrześniu 1939 roku na wschodnich rubieżach, gdzie dostał, się do niewoli sowieckiej. W ramach wymiany jeńców trafił, do niewoli niemieckiej. Udało mu się wrócić do Warszawy, ale trafił, do getta. Tam Niemcy, którzy go rozpoznali, powierzyli mu funkcję członka Żydowskiej Służby Porządkowej, co po wojnie stało, się powodem oskarżenia, go o kolaborację z okupantem. W 1949 roku wyjechał, do Belgii, a stamtąd do Kanady, gdzie zmarł, w 1996 r. A kim jest **Józef Henryk Cukier**? To urodzony w Warszawie w 1923 roku pisarz **Józef Hen**. W młodości zafascynowany sukcesami Szapsa Rotholca wstąpił, do klubu Gwiazda i zaczął, trenować boks. Dość szybko zrezygnował, z tej drogi życiowej i mógł, lepiej, przynajmniej dla czytelników czy widzów seriali, gdyby wyjść, takowo dużej księżce Józefa Hena został, o przeniesionych na ekran, żeby wymienić tylko: „Prawo i

pięćdziesiąt lat, „Nikt nie woła”, „Crimen”, czy „Królewskie sny”; „Ostateczne rozwiązanie” Atakiem na Polskę 1 września 1939 Hitler rozpoczął podbój prawie całej Europy, a następnie 22 czerwca 1941 zaatakował Związek Radziecki. Pod niemiecką okupacją znalazły się miliony osób pochodzenia żydowskiego. Polscy obywatele mojżeszowego wyznania pierwsi spośród podbitych krajów odczuli na własnej skórze skutki polityki, jaką wobec Żydów prowadziły hitlerowskie Niemcy. 24 listopada 1939 roku na Żydów nałożono obowiązek noszenia na prawym ramieniu ubrania białej opaski z gwiazdą Dawida. A jesienią następnego roku w Warszawie utworzone zostało getto, największe w Europie. W tym getcie i w gettach w innych miastach Żydzi zaczęli umierać z głodu i z powodu szerzących się chorób. Mordowanie Żydów na skalę przemysłową rozpoczęło się nieco później. Szczegółowy techniczny tego, co eufemistycznie nazwano „ostatecznym rozwiązaniem”, zostały ustalone 20 stycznia 1942 podczas Konferencji w Wannsee. Dopiero potem zaczęły działać komory gazowe w obozach śmierci. A wiążąc tych obozów Niemcy utworzyli w Polsce: Sobibór, Bełżec, Majdanek, Treblinka czy wreszcie Oświęcim. Ostatecznie podczas wojny niemieccy nazistawcy i ich sojusznicy wymordowali od 5 do 6 milionów europejskich Żydów. I tak zakończyła się żydowski sport w Polsce. Zniknęły żydowskie kluby i już się nie odrodziły. A nieliczni żydowscy sportowcy, którzy szczęśliwie przeżyli wojnę, mieli inne problemy na głowie niż podejmowanie treningów. Mimo tragizmu holocaustu antysemityzm nie zanikł w Polsce. Pogrom kielecki, który miał miejsce 4 lipca 1946 roku, a podczas którego zamordowano kilkadziesiąt osób, wywołał masową emigrację Żydów z Polski. Po drugiej wojnie światowej żydowski sport w Polsce już się nie odrodził. Nie odrodził, w tym sensie, że nie ma już żydowskich klubów, w których sport uprawiają obywatele polscy żydowskiego pochodzenia. Ale żydowskich akcentów w tym powojennym polskim sporcie nie brakuje. Takim największym i najpiękniejszym akcentem jest kariera lekkoatletki **Ireny Kirszenstein-Szewińskiej**. Uczestniczka pięciu igrzysk olimpijskich. Na czterech stawała na podium. Zdobyła 7 medali, w tym 3 złote, żeby poprzestać tylko na sukcesach olimpijskich. W 1974 została wybrana w plebiscycie agencji prasowej United Press International najlepszą sportówką świata. Warto przypomnieć (i pamiętać o tym), że Polska od zarania dziejów była zawsze wielonarodowością i wielowyznaniowa. I była silnym organizmem państwowym, kiedy spajała ją tolerancja dla innych wyznań, i innych narodów. Kiedy tej tolerancji brakuje, niesie to negatywne skutki nie tylko dla tych, którzy są prześladowani, ale także dla tych prześladowców. Traci na tym cała Polska. **Marek Szewczyk**